

Roman Krzywy

Uniwersytet Warszawski, Warszawa
e-mail: r.krzywy@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0001-9964-7362

**MISTRZ PERSYFLAŻU I INTERPRETATORZY.
NAD ODAŃ NIE DO DRUKU STANISŁAWA TREMBECKIEGO
RAZ JESZCZE**

MASTER OF PERSIFLAGE AND INTERPRETERS
ON ODA NIE DO DRUKU (ODE NOT FOR PRINT) BY STANISŁAW TREMBECKI
ONCE MORE

Abstract

This article proposes a new reading of Stanisław Trembecki's *Oda nie do druku* (Ode not for print). Contrary to some earlier analyses of the poem, especially the most recent one by Roman Doktór, who claimed that the ode was a manifestation of the poet's servility toward Bishop Michał Jerzy Poniatowski, the present author argues that Trembecki's intention was quite different. Referring to the bishop's ceremonial ingress, the writer used the form of a congratulatory panegyric, but under the guise of praise, he clearly mocked both the new ecclesiastical dignitary and his brother, King Stanisław August.

Keywords: Polish poetry of the 18th century, Stanisław Trembecki, panegyric ode

Problemy z interpretacją utworu

Odkąd Jan Kott określił *Odę nie do druku* „jednym z najzuchwalszych libertyńskich wierszy polskiego oświecenia, będącym jawną pochwałą wieku rozumu”¹, uchodzi ona za utwór sztandarowy dla sposobu postrzegania rzeczywistości ufundowanego na ideach racjonalno-libertyńskich. Nazywa się go nawet „arcydziełem poezji oświeceniowej”². Z tych

¹ J. Kott, *Przedmowa*, [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953, s. XXXII.

² R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego „Oda nie do druku”*, [w:] *idem, Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 130.

też powodów stanowi zwykle żelazny punkt zajęć akademickich z historii literatury polskiej. Mimo to poświęcone odzie prace i uwagi czynione w obszerniejszych studiach nie do końca w moim mniemaniu odkrywają jej przesłanie, a nawet je fałszują. Jak sądzę, wynika to z respektowania w dotychczasowych omówieniach tylko części danych tekstowych, a zwłaszcza z niedostrzeżenia kluczowej dla zrozumienia wiersza strategii artystycznej Trembeckiego, czego konsekwencją jest zgoła błędne ujmowanie oczekiwań poety wobec adresata, biskupa płockiego Michała Jerzego Poniatowskiego.

Pierwszy wydawca utworu, Stanisław Tomkiewicz, nie mógł wyjść ze zdumienia – podszytego świętym oburzeniem – że Trembeckiemu udało się połączyć w jednym utworze pochlebstwa i bluźnierstwa:

Wierzyć się nie chce, i tylko w tym zepsutym czasie ująć mogło, żeby nadworny poeta króla katolika takie dojrzałego człowieka niegodne drwiny z religii śmiało zwrócić do brata królewskiego, który był nadto i dygnitarzem kościelnym³.

Claude Backvis, jedyny jak dotąd monografista twórczości poety, omówiwszy treść *Ody nie do druku* i skomplementowawszy jej doskonałość formalną, podsumował swe obserwacje stwierdzeniem wyrażającym pewną konsternację:

[...] z punktu widzenia idei utwór ten budzi poważne zastrzeżenia. Entuzjazm Trembeckiego dla wyrażanych idei wydaje się bardzo wątpliwy, gdy weźmiemy pod uwagę, że autor temperuje każdy jego wzlot półzartami i niemal ironicznymi komplementami; odnosi się wrażenie, jakby ten sam aktor grał jednocześnie rolę Fausta i Diabła w scenie ogrodowej⁴.

Powojenni badacze abstrahowali od tej – bardzo trafnej w moim odczuciu – konstatacji, aczkolwiek niektórzy dawali wyraz zbliżonym intuicjom.

Roman Kaleta wysunął hipotezę, którą od razu jak najśluszniej oddalił, że *Oda nie do druku* napisana została – podobnie jak ułożony przez Adama Naruszewicza na podobną okoliczność panegiryk *W dzień konsekracji księcia Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego etc., etc.* – by zaskarbić sobie względy młodszego brata króla⁵. Analizując treść wybranych strof, Mieczysław Klimowicz uznał wiersz za łączący deistycz-

³ S. Tomkiewicz, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1882, s. 114.

⁴ W oryginale: *Mais du point de vue des idées cette oeuvre appelle de sérieuses réserves: l'enthousiasme de Trembecki pour les idées qu'il exprime paraît bien douteux quand on le voit briser chacun de ses élans de demi-plaisanteries et de compliments presque ironiques: c'est comme si le même acteur tenait le rôle de Faust et celui du Diable dans la scène du jardin* (C. Backvis, *Un grand poète polonais du XVIII^e siècle, Stanislas Trembecki. L'étrange carrière de sa vie et de sa grandeur*, Paris 1937, s. 88).

⁵ R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego...*, s. 130.

ne wyznanie wiary z pozornymi (wypowiadanymi pod maską „cynicznego dworaka”) i autentycznymi komplementami⁶. Podobne stanowisko zajęła Krystyna Zienkowska, która uważa, że w odzie złożono „hołd nie biskupowi, lecz filozofowi i przyszłemu wskrzesicielowi kościelnej tolerancji”⁷. Z kolei Barbara Wolska zastanawiała się, czy utwór nie skrywa niejawnych intencji autorskich, wynikających z dwuznaczności pochwał zarówno Michała Jerzego, jak i Stanisława Augusta Poniatowskich⁸. Wątpliwości tych nie podzielił Roman Doktór, traktując wypowiedziane w odzie pochwały nowego biskupa jako wyraz serwilizmu, a cały utwór jako typowy panegiryk, tyle że nienagrodzony w żaden sposób względami hierarchy, których poeta rzekomo się za okolicznościową laudację spodziewał⁹.

Moim zamiarem jest wykazanie, że pochwały formułowane w utworze są pozorne, a w istocie stanowią odważną kpinę z kościelnego hierarchy i zarazem królewskiego brata, a nawet samego władcy. Niestosowność ody sygnalizuje wyraźnie jej tytuł, który nie bez kozery wyłącza tekst z obiegu oficjalnego, a potwierdza zawartość, przewrotnie i z maestrią powiązana z formą panegiryku. Do zabrania głosu skłoniła mnie przede wszystkim nietrafna w moim przekonaniu interpretacja Doktora, wypaczająca intencje Trembeckiego. Po zapoznaniu się z tym odczytaniem przejrzałem dopiero wcześniejsze wypowiedzi na temat ody, które, jak widać, dalekie są od jednoznaczności.

Okoliczności powstania ody i jej dwie redakcje

Urodzony w 1736 r. Michał Jerzy Poniatowski jako najmłodszy z sześciu braci przeznaczony został przez rodziców do stanu duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął już w połowie lat 50., jednak wszystko wskazuje na to, że początkowo bardziej skłonny był angażować się w administrację państwową niż kościelną, przyjmując wiosną 1768 r. urząd sekretarza wielkiego koronnego. Nie był nieczuły na wdzięki płci przeciwnej – wiadomo o dwóch naturalnych synach Poniatowskiego: Piotrze

⁶ Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1975, s. 175.

⁷ K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 241.

⁸ Zob. B. Wolska, *Pan i pies – król i poeta. O „wierszach w materiach politycznych” Stanisława Trembeckiego z lat 1773–1798*, „Napis” 2000, seria VI, s. 94, 104. We wcześniejszej pracy badaczka bez zastrzeżeń przekonywała, że utwór „kreśli program walki z obskurantyzmem i fanatyzmem katolickiego duchowieństwa, ostro przeciwstawiając się oglupianiu wiernych” (eadem, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982, s. 244).

⁹ Zob. R. Doktór, *Dylematy libertyna. „Oda nie do druku, ale w rękopiśmie mająca być ofiarowana J. O. Ks. J. M. P. B. P. podczas wjazdu jego”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, t. 2, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkowa, Warszawa 2016, s. 25–33.

Maleszewskim (ur. 1767) i Kazimierzu Oborskim¹⁰. Ponoć dopiero po namowach przyjął propozycję zostania koadiutorem (z prawem następstwa) schorowanego biskupa płockiego, Hieronima Antoniego Szeptyckiego, o co w Rzymie zabiegał zarówno hierarcha, jak i Stanisław August¹¹. Bulla nominacyjna opatrzona jest datą 12 lipca 1773 r. Szeptycki zmarł jednak niecały miesiąc później, brat królewski objął więc od razu rządy w diecezji. Uroczysta konsekracja odbyła się 3 października w warszawskiej kolegiacie św. Jana Chrzyciela. W stolicy swego biskupstwa Poniatowski pojawił się tylko raz w związku z obchodami jubileuszu wiosną 1776 r. 25 maja odbył uroczysty wjazd do katedry płockiej, a 7 czerwca do kolegiaty w Pułtusku¹². Diecezją zarządzał z Warszawy przy pomocy sprawnego administratora, księdza Krzysztofa Żórawskiego, którego postawił na czele swej kancelarii zadwornej.

Te właśnie okoliczności skłoniły Trembeckiego do napisania ody, ale nie wiadomo, czy powstała – jak przyjmuje większość opracowań – w związku z konsekracją, czy też w związku z odbytym z opóźnieniem uroczystym ingresem. Wbrew spodziewaniom ani tytuł, ani treść utworu nie są wystarczająco jednoznaczne, by to bez zastrzeżeń rozstrzygnąć, zwłaszcza że oda nie była faktycznie przeznaczona do wręczenia biskupowi podczas ingresu, lecz jedynie do tej zwyczajowej okoliczności w sposób ogólnikowy nawiązuje¹³. Dla wymowy utworu nie ma to zresztą większego znaczenia.

Wiersz, należy przypomnieć, ocalał w dwóch autografach. Pierwszy zachował się w rękopiśmiennych litterariach ze zbiorów Stanisława Augusta, które przetrwały w Archiwum Popielów, skąd utwór wydobył i opublikował pod koniec XIX w. Stanisław Tomkiewicz¹⁴. Niestety archiwalia te spłonęły podczas powstania warszawskiego¹⁵. Drugi autograf odnalazł

¹⁰ Zob. Z. Zielińska, *Poniatowski Michał Jerzy h. Ciolek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1982, s. 468. Duchowny nie był wyjątkiem. Kochanki miał choćby biskup Adam Naruszewicz.

¹¹ Przedstawiając brata w swoich pamiętnikach, król stwierdza, że Michał Jerzy nie miał szczególnego powołania i przez długi czas odmawiał godności kościelnych, gdyż z lenistwa obawiał się obowiązków, którym jednak po objęciu funkcji poświęcał się z oddaniem. Zob. *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu D. Triaire, przeł. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013, s. 301, 303. Zob. też A. Sołtys, *Powiernik, przyjaciel, sprzymierzeniec, „aktor” drugiego planu – prymas Michał Jerzy Poniatowski*, [w:] *Pamiętniki Stanisława Augusta i ich bohaterowie*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2015, s. 142.

¹² Zob. Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 455–462; M. Grzybowski, *Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego 1773–1785*, Warszawa 1983, s. 24–34.

¹³ Por. R. Doktór, *op. cit.*, s. 18–19.

¹⁴ Zob. S. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 112–113.

¹⁵ Na temat kolekcji zob. P. Bańkowski, *Archiwum Stanisława Augusta. Monografia archiwoznawcza*, Warszawa 1958, s. 130–131.

po wojnie Kaleta w zbiorach Czartoryskich, uznając go za ostateczną redakcję autorską (przekaz zawiera kilka odmianek tekstu, łagodzących wydzźwięk niektórych sformułowań)¹⁶. Obie redakcje mają swoje atuty. Przekaz wydobyty z tekstu króla to zapewne wersja pierwotna, z którą mogli się zapoznać uczestnicy (nie wiadomo, czy wszyscy, czy tylko węższe grono) obiadów czwartkowych, autograf późniejszy zawiera prawdopodobnie tekst doszlifowany. Edycja krytyczna utworu, której brak, winna zatem za podstawę przyjąć drugi przekaz, odmianki tekstu podając za wydaniem Tomkiewicza w komentarzu. Różnice, trzeba nadmienić, nie zmieniają jednakże diametralnie przesłania wiersza. W dalszych rozważaniach odwoływać się będę do obu wariantów¹⁷.

Dwa warianty tytułu

Także tytuł utworu różni się w szczegółach. W redakcji pierwotnej ode opatrzone nagłówkiem: *Oda nie do druku, ale w rękopiśmie mająca być ofiarowana J. O. Ks. J. M. <M.>¹⁸ P. B. P. podczas wjazdu jego przeze mnie, Wojciecha Żółtowskiego, podsędka plockiego*; w redakcji poprawionej nagłówek przeredagowano: *Do Jaśnie Oświeconego Książęcia J[ego] M[oś]ci Michała Poniatowskiego, biskupa plockiego, oda niemająca być drukowana, lecz tylko w rękopiśmie ofiarowana podczas wjazdu jego przez Wojciecha Żółtowskiego, podsędka plockiego. Do prawdziwie oświeconego księżęcia oda*. Drugi wariant rozwija kryptonim wskazujący adresata ody, który nie był dla współczesnych oczywiście żadną zagadką. Gdyby ktoś miał wątpliwości, o kogo idzie, rozwiewa je ostatnia strofa, w której mowa o królewskim bracie. Poeta dodał także znamienity podtytuł, ponieważ zdający się charakteryzować adresata, ale i wskazujący cechę, jakiej się od niego wymaga jako czegoś przewrotnie oczywistego. Dopisek ów zawiera bowiem sugestię, że gdyby adresat nie sprostął temu wymogowi, obrażając się czy choćby okazując niezadowolenie, okazałby się księciem niezupełnie oświeconym...

¹⁶ Zob. R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego...*, s. 126–127 (informacja o odkryciu, omówienie różnic), 135–136 (tekst utworu). Badacz poinformował, że manuskrypt zachował się w Muzeum Narodowym w Krakowie pod sygnaturą: „ew. XVIII, 1947” (s. 126), co powtarzają autorzy późniejszych opracowań. Są to informacje nieaktualne. Podana przez Kaletę sygnatura miała charakter tymczasowy i obejmowała kilka różnych rękopisów, później zaewidencjonowanych osobno w Bibliotece Książąt Czartoryskich. Niestety nie udało się jeszcze odnaleźć tego autografu pod nowszą sygnaturą. Za pomoc w kwerendzie uprzejmie dziękuję kustoszowi biblioteki, dr. hab. Januszowi Pezdzie.

¹⁷ Korzystam z publikacji Tomkiewicza i Kalety. X w tytule utworu zapisuję jako Ks.

¹⁸ Uzupełniam brakującą literę, którą Tomkowski prawdopodobnie potraktował jako błędne powtórzenie – por. drugą wersję tytułu.

Oba warianty tytułu zastrzegają przy tym wyraźnie, że oda nie jest przeznaczona do publikacji, a nawet nie powinna trafić do obiegu rękopiśmiennego, lecz ma zostać wręczona w manuskrypcie adresatowi. Nie należy odczytywać tej sugestii dosłownie, bo przecież Wojciech Żółtowski nie miał z utworem nic wspólnego. Wskazówka taka jednak jednoznacznie określa obieg prywatny czy półprywatny jako przewidziany przez autora. Zapowiada to jednoznacznie newralgiczną treść ody, zawartość drażliwą, która nie powinna stać się własnością opinii publicznej. I rzeczywiście wiersz znany jest tylko z dwóch wspomnianych autografów. Nic nie wiadomo, by go kopiowano, jak wiele innych utworów Trembeckiego, które cieszyły się wzięciem wśród miłośników dobrej poezji w ostatnich dekadach XVIII i w XIX w.

Ostatni komponent tytułu jest najbardziej zagadkowy. Mam na myśli występującą w obu redakcjach, choć nieco inaczej zapisaną informację, że utwór ma zostać wręczony nowemu biskupowi podczas uroczystego ingresu przez podsędką plockiego. Wojciech Żółtowski to osoba autentyczna. W dokumentach figuruje najpierw jako sędzia grodzki plocki¹⁹, następnie awansował na urząd podsędką ziemskiego plockiego. Jeszcze pod aktem elekcji Stanisława Augusta podpisał się jako sędzia grodzki i „poseł tegoż województwa [plockiego]”²⁰, lecz jak wynika z lustracji dóbr królewskich, podsędkiem był już w roku 1765²¹. Jak ustalił Kaleta na podstawie wpisów w kalendarzach politycznych oraz informacji podanej przez „Gazetę Warszawską”, podsędek zmarł w roku 1774²². Badacz przyjął również, że dlatego właśnie Trembecki podał jego nazwisko.

Jak wolno sądzić, posługując się allonimem, Trembecki osiągał kilka celów²³. Po pierwsze, zacierał autorską sygnaturę, co z uwagi na wolnomysłcielskie treści mogło mieć dla niego znaczenie²⁴. Po drugie, powiązał

¹⁹ Zob. *Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis*, cz. 4: 1701–1750, oprac. W. Bondyra, Warszawa 2017, s. 334 (zapis dotyczy kadencji 1747/1748).

²⁰ *Akt elekcji roku tysiąc siedemset sześćdziesiątego czwartego, miesiąca sierpnia, dnia dwudziestego siódmego*, Warszawa [1764], s. 86.

²¹ Zob. *Lustracje województwa plockiego 1565–1789*, wyd. A. Sucheni-Grabowska, S.M. Szacherska, Warszawa 1965, s. 102.

²² W grudniu 1774 r. „Gazeta Warszawska” donosiła o nowej nominacji. Zob. R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego...*, s. 128. Zgon Żółtowskiego musiał nastąpić pod koniec roku, skoro jeszcze *Kalendarz wileński na rok 1775* wymienia go jako podsędką.

²³ Trzeba nadmienić, że używanie allonimów należało do stałych zabiegów pisarskich Trembeckiego. Zob. J.W. Gomulicki, *O poezji Trembeckiego*, [w:] S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1965, s. 32–35; *idem; Kiopek i jego przyjaciele*, [w:] *idem, Zygzałkiem. Szkice, wspomnienia, przekłady*, Warszawa 1981, s. 282, 283–285; W. Kaliszewski, *Trembecki pod imieniem Bielawskiego ukryty*, „Napis” 2011, seria XVII, s. 19–29.

²⁴ Wojciech Kaliszewski (*O niektórych przypadkach autocenzury w poezji stanisławowskiej*, „Napis” 2009, seria XV, s. 81–87) przekonuje, że stosowanie rozmaitych mistyfikacji jest bardzo charakterystyczne dla polskiej poezji libertyńskiej.

utwór z mieszkańcem Płocka, który rzeczywiście mógł uczestniczyć w ceremonii, co uprawdopodobniało fikcję wręczenia ody. Po trzecie, definiował status laudatora jako dużo mniejszego względem księcia, co pozwalało odpowiednio modelować sposób prowadzenia pochwały biskupa. Po czwarte wreszcie, włożenie w usta prowincjonalnego urzędnika ziemskiego, który prawdopodobnie niewielkie miał pojęcie o aktualnym fermentie intelektualnym, hasel z ducha oświeceniowych, musiało dawać efekt żartobliwy, może nawet zaskakujący. Nie wiemy, dlaczego wybór padł na Żółtowskiego. Czy był osobą rozpoznawalną? Jakie odebrał wykształcenie? Przypuszczalnie cechowała go wyniesiona z domu pobożność, ale nic pewnego na ten temat powiedzieć się nie da. Informacje te pozwoliłyby lepiej rozpoznać intencje poety, lecz źródła niewiele mówią o płockim urzędniku.

Należy w końcu zauważyć, że chociaż tytuł informuje, iż oda ma zostać wręczona Poniatowskiemu podczas ingresu na stolicę biskupią, nie można przyjąć z pełnym przekonaniem, że została ułożona tuż przed uroczystością z 1776 r. Wiersz mógł powstać już choćby w roku konsekracji, niejako antycypując zwyczajową ceremonię. Niewykluczone jednak, że powstał trzy lata później, gdy Trembecki zdażył już się zadomowić na dworze królewskim i wejść do towarzystwa bawiącego w Warszawie, do której przybył w 1773 r.²⁵ Wówczas przypuszczenie Kalety dotyczące mityfikacji autorskiej można by uznać za słuszne.

Forma gatunkowa

Utwór Trembeckiego stanowi przykład ody gratulacyjnej powiązanej z okolicznością powołania na eksponowane stanowisko. Sytuacja taka wiązała się w Rzeczypospolitej z odbyciem ceremonialnego wjazdu. Tego rodzaju ingresy już od wieków średnich zwyczajowo inicjowały objęcie rządów przez dygnitarzy kościelnych, ale również i świeckich – w XVIII w. honorowano nimi nawet niższych urzędników ziemskich. Podczas szczególnie uroczystych wjazdów lokalna społeczność i zaproszeni goście witali obejmującego stanowisko, wygłaszano mowy pochwalne i kazania, organizowano przedstawienia teatralne, pokazy sztucznych ogni, wypuszczano salwy, młodzież szkolna recytowała panegiryki, śpiewała pieśni, trasę przemarszu odświętnie przystrajano itp. Podczas intrad mniej solennych ograniczano się do oprawy oratorskiej, odprawienia mszy i oczywiście odpowiedniego ozdobienia przestrzeni ceremonialnej. Zwykle ostatnim punktem dnia była uczta²⁶.

²⁵ Zob. E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 161–165.

²⁶ Szerzej na ten temat zob. R. Krzywy, *Wstęp*, [w:] S. Twardowski, *Pałac Leszczyński*, Warszawa 2021, s. 5–6, 12–20.

Uczestnikom takich imprez wręczano też nierzadko uprzednio wydrukowane panegiryki, których recytację – w przypadku utworów wieruszowanych – uwzględniał czasem program uroczystości (w XVII i XVIII w. publikowano także mowy wygłaszane z okazji wjazdów oraz zaspakajające ciekawość relacje z takich uroczystości). Ich inwencję determinowała zwykle topika biograficzna, uwzględniająca pochodzenie, zaszczytne parantele, zalety dygnitarza, jego wykształcenie i wcześniejsze dokonania, oraz oczywiście sama okoliczność, domagająca się powinszowań i życzeń. Pomysłowość i zamiary autora decydowały o zastosowaniu ekskursów historycznych (w odzie Trembeckiego wstawka o Julianie Apostacie) i sztafażu mitologicznego, o wprowadzeniu personifikacji (np. Sławy, Zawiści, Cnót), a także dygresji o charakterze publicystycznym. Utwory pisane z okazji intrad – nawet jeśli były układane z wyprzedzeniem – nawiązywały także do samej uroczystości, odwzorowując w jakiejś mierze jej przebieg, w którym powtarzały się stałe punkty. Przypomniany drukiem w 1770 r. utwór Samuela Twardowskiego *Na wjazd Jaśnie Wielebnego w Chrystusie Ojca i Pana Macieja Łubieńskiego, z łaski Bożej kujawskiego i pomorskiego biskupa, do Włocławka, stolice i katedry swojej, oda winszująca* zdaje się odzwierciedlać sytuację wykonawczą tego rodzaju gratulacji (w drodze do świątyni) oraz ramowego scenariusza uroczystości. Autor zwraca się do hierarchy:

*A ty, którego prowadzą te zgraje,
Wjeżdżaj szczęśliwie – dzień ci ten nastaje
Wesela pełen i chęci,
Dzień ten wszystkie twe fortuny święci!*

*Kościół, co tyłą ziem i morza włada,
Nisko pod twoją łaskę już przypada,
Pralatów poczesne koło
Tryumfalny śpiewa hymn wesolo.*

*Gdzie złotem kapa ciągniona i stuła,
I od smaragdów czeka cię infuła,
W czym jako pasterz usiedziesz
I trzodzie swej błogosławić będziesz,*

*Którą skończywszy pompę i obrzędy,
Wesołe ijo będzie brzmiało wszędy,
Że na te pociechy twoje
Ruszy ze dna nimfy Wisła swoje.*

*[...] Dodadzą ochoty
Ceres i Liber wesoly
Bluszczem wonne umaiwszy stoły²⁷.*

²⁷ S. Twardowski, *Zbiór różnych rytmów*, Wilno 1770, s. 64.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na kwestie stylistyczne. Zarówno podniosły charakter uroczystości, jak i typ bohatera, a zarazem adresata oraz cele utworu gratulacyjnego domagały się stylu podniesłego. Zasada odpowiedniości tematu i środków wyrazu implikowała zastosowanie słownictwa górnolotnego, złożonej składni, ornamentów mitologicznych, porównań historycznych, nie dozwalała natomiast na niestosowny ton żartobliwy, wyrażenia pospolite czy spieszczania. Dobrą próbkę właściwej tego rodzaju okazjom elokucji daje choćby wspomniana oda Naruszewicza *W dzień konsekracji księcia Michała Jerzego Poniatowskiego*. Jej patos dziś już wydaje się mocno rażący, wówczas jednak stanowił przykład zastosowania adekwatnej do tematu poetyki.

Jak już nadmieniono, Trembecki wskazał na okoliczność motywującą powstanie wiersza już w jego tytule, fingując nawet wręczenie gratulacji przez Żółtowskiego, rzekomego autora. W treści utworu sytuacja uroczystego ingresu na stolicę biskupią została wskazana bardzo ogólnie („Jedzie nasz luby pasterz”). W pierwszej strofie przepędza się „sromotną Zabobonność” i „Fanatyzm wściekły / obmierzły” stojące na drodze, by nowy pasterz mógł wjechać w towarzystwie „objaśnionej Pobożności”, „Miłości Bliźniego”, „świętych Myśli” i „dobrych Czynów”²⁸. W następnej padają jeszcze słowa powitania („Witaj, kochany książę, do twojej owczarni / Po twe błogosławieństwo cały lud się garnie”), a w jednej z dalszych wzmiankuje się o powszechnej radości mieszkańców diecezji:

[...] wszyscy się weselą.

Ksiądz, gmin, szlachcic, senator radością się dzielą,

Wspólnymi głosy niebu dając uwielbienie

Za twoje na biskupią godność wyniesienie.

Łatwo zauważyć, że autor bardzo ogólnie nawiązał do charakteru uroczystości, którą wiersz poprzedzał. Tyle jednak wystarczyło, by określić łączność ody z sięgającym średniowiecza zwyczajem oraz nadać jej cechy powiązanego z okolicznością objęcia diecezji powinszowania. Co więcej jednak, u Trembeckiego przybycie nowego władcy oznacza nastanie nowego, waloryzowaną dodatnio zmianę, na której skupia się przede wszystkim poeta. Forma i okoliczność zawierają zatem sugestię lektury utworu jako panegiryku.

Także styl ody zdaje się na ogół odpowiadać pochwalnej dykcji. Składnia *Ody nie do druku* nie jest skomplikowana. Nie stosował autor szyku inwersyjnego, nie nadużywał przerzutni, nie budował skomplikowanych okresów. Jednak już inicjalna zwrotka uderza w wysokie tony, mieszając

²⁸ Wbrow transkrypcji Tomkiewicza i Kalety (u którego tylko Fanatyzm zapisano dużą) stosuje pisownię wielką literą, traktując wymienione pojęcia jako personifikacje. Tworzą one łącznie obraz alegoryczny.

dobitne przygany z aplauzem i nienapuszonymi pochwałami, a kolejne podtrzymują stylistykę właściwą dla tego rodzaju wypowiedzi. Klasycystyczną jednostajność narusza jednak zamknięcie piątej strofy, w której pojawiają się nieodpowiednie w panegiryku deminutywa:

*My dla twojej miłości, powolne owieczki,
Będziem wierzyć... choćby bajeczki*²⁹.

Konsekwencje zastosowania zdrobnień w odzie odnoszącej się do spraw publicznych są niebagatelne. Ich użycie wprowadza wyraźny dysonans, który oznacza gwałtowne i nie do pomyślenia w poważnym panegiryku obniżenie tonu, każąc rozważyć sens całej pochwały. Także wymowa przytoczonych wersów jest przecież co najmniej zastanawiająca, gdyż jawnie przeczy szumnym zapowiedziom diametralnej zmiany pod zwierzchnictwem nowego pasterza, zmiany mającej przecież prowadzić do poddania wiary supremacji rozumu i oświecenia diecezjan.

Pochwały, które wyrażają szyderstwo

W moim przekonaniu w *Odzie nie do druku* nie pada ani jedna pochwała, którą można by uznać za wypowiedzianą bez ironii. Trembecki wykorzystał jedną z odmian panegiryku, sugerując tym samym treści pochwalne i gratulacyjne, wydaje się nawet, że je wypowiada, lecz tak naprawdę kpi sobie z adresata, do czego skłoniło go objęcie przez Poniatowskiego – człowieka hołdującego oświeceniowemu racjonalizmowi i żyjącego jak osoba świecka – biskupstwa plockiego³⁰. Utwór czytany z zastosowaniem tego klucza okazuje się bardzo spójny, komplementy pozorne, a szyderstwo – jednoznaczne.

Już w drugiej strofie padają słowa, których nie sposób odczytać dosłownie:

²⁹ Przy sposobności warto odnotować, że wprowadzane w wielu przedrukach ody uzupełnienie przymyka („choćby [w] bajeczki”) jest niepoprawne, gdyż w XVIII w. niektóre czasowniki łączyły się z biernikiem bez przymyka. Zob. M. Lesz-Duk, *Czasowniki łączące się z wyrażeniem przymikowym w + biernik w polszczyźnie*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 1988, t. 19, s. 18–19. Por. też zwrot z *Ody nie do druku*: „każdy to z nas wierzy” (w. 23).

³⁰ Stojącego na czele Komisji Edukacji Narodowej od 1776 r. biskupa uważa się za fizjokratę pozostającego zwłaszcza pod wpływem oświeceniowej myśli niemieckiej. Zob. na ten temat K. Karaskiewicz, *Wpływ idei niemieckiego oświecenia na edukacyjną działalność prymasa Michała Poniatowskiego. Fascynacje i kontakty*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1991, nr 1.

*Ty nas wybranych Bożych iść zachęcisz śladem
 Wielce twoją wymową, a więcej przykładem.
 Ty mocą Najwyższego dasz prawa naturze –
 Z daleka nas ominą wichry, grady burze;
 Sprawiedliwego męża szanując powiaty,
 Żadnej piorun nie spali chaty.*

Poeta ustami Żółtowskiego – o czym trzeba nieustannie pamiętać, czytając wiersz, gdyż zastosowana fikcja personalna jest źródłem komizmu³¹ – przekonuje najpierw, że Poniatowski zachęci zarówno kazaniem oraz swoim przykładem do naśladowania życia świętych. Abstrahując od oświeceniowego dystansu wobec kultu „wybranych Bożych”, przypomnieć należy, że biskup ani kazań w swej diecezji nie głosił, ani w niej nie był (i nawet nie zamierzał, co nie było na dworze warszawskim żadną tajemnicą), więc nadzieje kornego poddanego od razu wprowadzają ironiczny dystans do wypowiedzianych słów. Dalej podsędek wyraża naiwną wiarę w możliwość wpływania przez hierarchę dzięki mocom nadnaturalnym na groźne zjawiska atmosferyczne³². Kaleta twierdził, że dobrze znający biskupa Trembecki wiedział o jego zapatrywaniach na ten zabobon. Powołując się na najnowszą wiedzę naukową, w *Przestrodze o niedzwonieniu na chmury* z 1784 r. duchowny przestrzegał przed odpędzaniem burz dzwonami kościelnymi i zalecał instalowanie piorunochronów³³. W odzie jednak nie o tym mowa. Nie Trembecki, lecz szeregowy diecezjanin daje tu przecież wyraz wierze w siłę kościelnych rytuałów, a nie w osiągnięcia nauki.

Z pragnieniami tymi zdają się pozostawać w sprzeczności życzenia wyrażone w następnych strofach, w których podsędek płocki jawi się jako rzecznik idei z gruntu oświeceniowych. Wciąż zwracając się do biskupa, twierdzi pełen nadziei:

*[...] twa mądrość umysłów rozpędzi ciemnoty.
 [...]
 Pod twoim zaś władaniem, każdy to z nas wierzy,
 Światło się rozumu rozszerzy.*

³¹ Lekceważenie tego chwytu może prowadzić do nieporozumień. Wytrawny znawca twórczości Trembeckiego błędnie przyjął, że „wybrani boży», których «śladem» miał poprowadzić libertynów biskup płocki, niewiele chyba różnili się od bohaterów Wolterowskiej *Pucelle'ki*” (J.W. Gomulicki, *O poezji Trembeckiego...*, s. 12). Nie w imieniu libertynów przemawia jednak Żółtowski.

³² Doktor (*op. cit.*, s. 24) nie dostrzegł w tej strofie ironii. Por.: „Wskazane tu zostały najważniejsze walory nowego pasterza: niepośledni dar wymowy i świecenie własnym przykładem w codziennym postępowaniu oraz szczególna moc, pochodząca od Boga, aby chronić poddanych przed groźnymi, niebezpiecznymi dla ludzi skutkami potęgi przyrody”.

³³ Zob. R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego...*, s. 131.

[...]

*Wiek osmnasty ze wszech religij wygląda,
Co się z danym od Boga rozumem nie zgadza.*

Jeśli by odczytać te twierdzenia z całą powagą, przyjąć by należało, że Żółtowski życzy sobie rewolucji religijnej, porzucenia tradycyjnej wiary i ufundowania nowej, opartej na rozumie, więc w zasadzie już nie religii, gdyż oba porządki – objawienia i oświecenia, religii i rozumu – się rozmiągają. „Dany od Boga rozum” nakazuje oto bowiem zaprzeczyć wszystkiemu, co irracjonalne i niedające się dowieść naukowo. Gruntowna zmiana, której jakoby spodziewa się podsędek płocki, unicestwiłaby wspólnotę religijną, podważając pryncypia decydujące o jej istnieniu³⁴. Lecz poeta dezawuuje te rojenia obietnicą wiary przez potulne owce w inne bajeczki swego pasterza, zatem nie ma obaw, że coś się zmieni³⁵.

Za problematyczny w takiej sytuacji należy uznać status kapłana: dawny kler – pisze Trembecki – szerzył celowo niewiedzę wśród maluczkich, by czerpać większe korzyści dla siebie³⁶, przez co zasługuje jedynie na pogardę. Jak się dowiadujemy z ody, tylko czterech kapłanów – Juliusz Cezar, Plutarch, Benedykt XIV i sam Poniatowski – broni honoru stanu duchownego, postępując odmiennie. To wyliczenie wydaje się komplementem, w istocie jednak zakrawa na paskwinadę. Dwóch pierw-

³⁴ Przed 100 laty badacz zagadnienia tak scharakteryzował omawiane tendencje (poprzedziwszy swe stwierdzenia cytatem z *Ody nie do druku*): „Wyzwolenie człowieka z więzów opieki kościelnej stanowiło zasadniczą dążność ruchu, który w miejsce objawienia apostołował religię rozumu, etykę katechizmową zastąpił humanitaryzmem, fanatyzmowi przeciwstawił tolerancję, dla oświecenia zaś ogółem społecznym stworzył szkołę państwową świecką” (W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 299). Zarówno w omawianych wersach, jak i w opisie Smoleńskiego łatwo rozpoznać poglądy Woltera.

³⁵ Inaczej interpretuje zakończenie piątej strofy Doktor (*op. cit.*, s. 26): „W ostatnich dwóch wersach powraca jednak [poeta] do głównego tematu ody – pochwały Michała Poniatowskiego. Jest gotów nieco odejść od swych racjonalistycznych i libertyńskich przekonań – uwierzyć «choćby [w] bajeczki» dla tracącej mimo wszystko serwilizmem miłości żywionej do nowego biskupa”. Trembecki przecież się w tych słowach – wypowiedzianych przez Żółtowskiego – naigrawa z religii jako ogłupiających bają kapłanów.

³⁶ Poeta ujmuje tę myśl następująco: „Pasterze ją [niewiedomość] mnożyli dla pożytku z bydła”, co stanowi przewrotne nawiązanie do frazeologii ewangelicznej, ukazującej Chrystusa i jego następców (kapłanów) jako pasterzy, a lud jako owczarnię („bydło”). Zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Puchciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 317–322. Biblijne skojarzenie nakłada się na kolejną reminiscencję: obiegowe porównanie, w którym pobieranie podatków i danin zestawiano ze strzyżeniem owiec. Zob. *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 2, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1970, s. 826 (*Pasterz* 4). Nie dostrzegając tych ironicznych aluzji, Doktor (*op. cit.*, s. 24–25) traktuje wyrażenie Trembeckiego jako podyktowane zamiarem przyrównania „relacji między kapłanami i wiernymi do panowania człowieka nad zwierzęciem”.

szych to przecież poganie, o których działalności kapłańskiej rzadko wspomina się nawet w szczegółowych podręcznikach historii. Benedykt XIV to natomiast papież dosyć kłopotliwy, którego kontakty z Wolterem wzburzały świat katolicki³⁷. Postawienie obok nich obejmującego rządu biskupa płockiego czyni z niego kogoś, kto nigdy nie powinien zostać biskupem. Przekonuje o tym strofa przedostatnia, w której pozornie uniżony komplement faktycznie ośmiesza adresata ody. Nie urząd wyniósł Poniatowskiego, lecz „Filozof się do wzięcia infuły pochylił” (stwierdzenie to wybrzmiewa bardzo dobitnie dzięki zastosowaniu figury *correctio*). Znów nieprzystawalność porządków – z jednej strony reprezentujący światopogląd racjonalny i świecki Filozof, z drugiej urząd biskupi – decyduje o przewrotności, a może paradoksalności czy nawet niedorzeczności sytuacji, o ile nie przyjmiemy, że hipokryzja stanowi normę społeczną³⁸.

Zamykająca utwór strofa rozwija częsty topos panegiryczny „z pokrewieństwa”. Dodatkową „ozdobą” obejmującego urząd infułata jest zasiadający na tronie brat, władca „pragniony od cnego Platona”, zatem filozof. Gdyby na tym stwierdzeniu poprzestać, byłaby to rzeczywiście pochwała, lecz wypowiadający się w odzie Żółtowski dodaje:

*Hej, gdyby mi Opatrzność dała do wyboru,
Którego bym z tych więcej pożądał honoru,
Niżli z ukrwawionego tryumfować świata,
Wolałbym mieć takiego brata!*

Wersy te, odczytane dosłownie, komplementują króla. Jeśli jednak sparafrazujemy dwa ostatnie, otrzymamy sens nie tak pochlebny: lepiej mieć takiego brata niż zasłużyć się na polu bitewnym – co przecież stanowi przytyk do sposobu uzyskania kościelnego stanowiska dzięki zabiegom Stanisława Augusta i sugeruje, że jedynym znaczącym „osiągnięciem” nowego hierarchy są więzy krwi³⁹.

³⁷ Wolter zadedykował papieżowi (za jego zgodą) dramat *Mahomet albo Fanatyzm*, który w istocie stanowi atak na chrześcijaństwo. Zob. M. Rosa, *Benedetto XIV, papa*, [w:] *Dizionario biografico degli Italiani*, t. 8, Roma 1966, s. 402; J. Orieux, *Wolter, czyli królewskość Ducha*, przeł. K. Arustowicz, Warszawa 1986, s. 277, 302–305.

³⁸ Ponownie nie mogę się zgodzić z Doktorem (*op. cit.*, s. 27), który uznał tylko na pozór gładkie sformułowania Trembeckiego za „szczyt serwilizmu”.

³⁹ Wziąwszy pod uwagę obecne oceny działalności Poniatowskiego jako ordynariusza płockiego, Doktor (*op. cit.*, s. 32) twierdzi, że „dokonania wspomniane przez Trembeckiego w odzie znajdują niewątpliwie odzwierciedlenie w faktach, mógł je przecież poeta zaobserwować w pierwszych trzech latach rządów nowego biskupa w diecezji, a więc jeszcze przed ingresem”. Pozostawiając na boku kwestię daty powstania utworu, rodzi się pytanie, jakie konkretnie dokonania, gdyż poeta przecież o żadnych nie wspomina. Ponadto należy pamiętać, że diecezja płocka rozkwitała, ale głównie dzięki staraniom Żórawskiego. Jego biograf, na którego ustalenia niezbyt rzetelnie powołuje

Więcej niż prawdopodobne, że Trembecki w finalnych wersach utworu nawiązał do trzeciej strofy wspomnianej już ody Naruszewicza na dzień konsekracji Poniatowskiego, w której występuje prawie identyczna para rymowa:

*Niesiesz przymioty szacowne przed **światem**:
rozum, powagę i ludzkość przyjemną,
z którymi, choćbyś nie był króla **bratem**,
kochalbym pewnie i każdy cię ze mną⁴⁰.*

Zaznaczona stylistycznie zależność uwydatnia, jak sędzę, sens słów Trembeckiego. Pochlebstwo Naruszewicza jest wypowiedziane jak najbardziej serio. Laudator darzyłby go miłością, choćby nie był rodzonym bratem koronowanej głowy. Prześmiewca zdaje się wątpić w szczerość tego komplementu, mówiąc wprost, że najlepiej byłoby mieć po prostu króla w rodzinie.

W świetle poczynionych obserwacji *Oda nie do druku* jawi się zatem jako utwór przewrotny. Powód ułożenia wiersza (objęcie wysokiej godności kościelnej) oraz forma gatunkowa (odmiana ody enkomiasycznej) zdają się sugerować panegiryzm i zastosowanie stylu podniosłego. I rzeczywiście, na pozór oda spełnia te rygory. Jednak prawione komplementy w istocie ukrywają szyderstwo, panegiryzm jest udawany, uniżoność nieautentyczna – oda okazuje się więc persyflażem, wypowiedzią, którą należy odczytywać jako ugrzecznoną kpinę. Dostrzegłszy dysonans między oświeceniową umysłowością młodszego z braci Poniatowskich a służbą Kościołowi jako instytucji posługującej się dla korzyści fałszem, a także nepotyzm króla-filozofa, Trembecki dworuje sobie z obu, rzekomo prawiąc im pochlebstwa. Przytoczoną na wstępie ocenę utworu Backvisa uznać więc należy za słuszną – z tym jednak zastrzeżeniem, że poeta nie był niekonsekwentny, lecz celowo posłużył się formą panegiryku, by osiągnąć efekt sprzeczny z poetyką tego gatunku.

Zastanawiając się, dlaczego *Oda nie do druku* nie wyszła poza elitarny krąg gości obiadów czwartkowych, Kaleta przekonywał, że występujące w niej treści libertyńskie obciążają nie tyle autora, który był znany ze swego wolnomyślicielstwa i któremu głoszenie antyklerykalnych poglądów

się lubelski interpretator, wyraźnie stwierdza: „bpowi Poniatowskiemu przysporzyły niezasłużenie sławy niezwykle uzdolnionego rządcy” (M. Grzybowski, *op. cit.*, s. 38; zob. też W. Müller, *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, „Studia Płockie” 1975, t. 3, s. 209). Jeśli więc poeta przyglądał się działalności Poniatowskiego w pierwszych latach pontyfikatu, to miał prawo do obiekcji, jakkolwiek niepodobna oczywiście pomyśleć, by reformy odbywały się bez aprobaty biskupa.

⁴⁰ Cyt. wg wydania: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 178 (podkr. – R.K.)

uszloby na sucho, ile raczej nowego infulata. Zdaniem badacza ujawnienie go szerszej publiczności groziłoby zatem skandalem⁴¹. W moim przekonaniu wy tłumaczenie to satysfakcjonuje jedynie częściowo. Wiersz został przecież od razu przeznaczony do prywatnych rąk – być może nawet nie udostępniono go czwartkowym bywalcom, skoro zachował się tylko w dwóch autografach (wiersze desertowe były wszak powielane w kilkunastu egzemplarzach), a może tylko został odczytany, po czym trafił do osobistej teki Stanisława Augusta (i do szuflady autora). Nie nadawał się do udostępnienia również ze względu na szyderczą wymowę, maskowaną obraną konwencją.

Należy nadmienić, że zabiegami podobnymi do tych zastosowanych w *Odzie nie do druku* Trembecki posługiwał się także w innych utworach. Jak zauważono, ironią podszyte są komplementy w wierszu *Do księcia Marcina Lubomirskiego* (po 1783 r.)⁴². W ułożonej przypuszczalnie na zamówienie Stanisława Augusta *Pieśni dla podkomendnych księcia Repnina* (1796 r.) pochwały adresata wygłaszają obecni na balu polscy oficerowie, co pozwoliło zdystansować się autorowi wobec ukłonów dla gubernatora⁴³. W mistrzowski sposób posłużył się Trembecki techniką persyflażu w żartobliwej walecie *Do Węgierskiego. Adieu* (1776 r.), w której pochwały małżonki Kajetana Potockiego zawierają nieobyczajne aluzje⁴⁴.

Czyżby epilog dopisany przez życie?

Osiadłszy w stolicy, Trembecki liczył na poprawę kondycji finansowej. Pensja szambelana nie była wysoka, nadzieje na dostatni ożenek i popłatne stanowisko spełżyły na niczym, a próby ratowania budżetu gra w karty i pożyczkami skończyły się pokaźnymi długami. Skutkowało to nieustannymi zabiegami o łaskę Stanisława Augusta, który z mniejszą bądź większą wyrozumiałością traktował swego podopiecznego. Zdesperowany, na początku lat 80. zaczął błagać króla o jakieś beneficjum kościelne, zrazu wyższe, w końcu prosił o możliwość zostania proboszczem pomocniczym dwóch parafii, co zapewniłoby mu przyzwoite warunki materialne. Władca decyzję pozostawił w gestii biskupa płockiego, który stanowczo sprzeciwiał się realizacji pomysłu Trembeckiego, podobnie jak później – jako przewodniczący Komisji Edukacji Narodowej – zawetował

⁴¹ Zob. R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego...*, s. 126. Zob. też W. Kaliszewski, *O niektórych przypadkach autocenzury...*, s. 84–85.

⁴² Zob. J. Snopek, *Stanisław Trembecki*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 544.

⁴³ Zob. E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 364–365.

⁴⁴ Zob. G. Zajac, *Przewrotne porady przyjaciela-libertyna: Do Węgierskiego. Adieu*, [w:] *Czytanie Trembeckiego...*, t. 1, s. 195–206.

jego dążenia zmierzające do objęcia funkcji rektora Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poeta resentyment młodszego Poniatowskiego tłumaczył udziałami w obiadach czwartkowych, podczas których miał mu czymś się narazić⁴⁵. Przypominam te starania skrótowo, gdyż zostały wystarczająco naświetlone w literaturze przedmiotu⁴⁶.

Powód urazy nie został jasno wskazany w zachowanej korespondencji królewskiego szambelana. W liście z 22 marca 1782 r. pisał z oburzeniem, powołując się na mało dziś przejrzyste komeraże: „Pozór tedy do szkodenia mi ten tylko zostaje, iż niby mają mię niektórzy za niedowiaraka. [...] Byłem kiedy niedowiarstwa apostołem? [...] Czy pisałem kiedy przeciw panującej w kraju religii? [...] Ja będąc świeckim mogłem użyć czasem w pisaniu wolności, a to mi teraz za straszliwy kryminał jest poczytane”⁴⁷. W późniejszym, z 3 listopada 1783 r., stwierdzał: „Książę JMć Biskup Płocki obwiniał mię przed WKMcią o jakowąś herezję”, dodając nieco dalej: „Nigdy ja przed WKMcią hipokrytą nie byłem i przed doniesieniem Książęcicia JMci o mojej mniemanej herezji sposób mego myślenia był WKMci zupełnie znajomy”⁴⁸. Zapewnienia te nie są szczere. Uznano je za przejaw nikodemizmu i cynizmu Trembeckiego⁴⁹.

Z wynurzeń tych można się jednak domyślać, że powodem odmowy były oskarżenia o wolnomyślicielskie poglądy, niedowiarstwo, których hierarcha nie chciał zaakceptować. Trembecki sugeruje, że dawał im wyraz na piśmie, lecz jako osoba świecka mógł sobie pozwolić na większą swobodę. Niewykluczone, że miał na myśli *Ode nie do druku*, której liber tyńska wymowa jest niezaprzeczalna. Uważał tak Kott:

W roku 1773 wolterianinowi świeżo wyświęconemu na biskupa wiersz ten musiał bardzo smakować. Ale w niespełna dziesięć lat później ten wolterianin postanowił za wszelką cenę zostać prymasem. W roku 1782 dwór był równie rozpustny

⁴⁵ O charakterze wystąpień Trembeckiego podczas uczonych biesiad u króla zob. R. Kaleta, *Obiady czwartkowe na dworze króla Stanisława Augusta. Próba monografii*, „Studia Warszawskie” 1973, t. 16, s. 69–71, 77.

⁴⁶ Zob. E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 165–182, 262–263, 335–338. Warto przywołać fragment listu do władcy z 9 stycznia 1782 r.: „Od pretensji do biskupstw, sufraganii, oficjalstwa, opactwa i wszelkich urzędów koronnych szczerze odstępuję na zawsze. [...] Niechbym przez wielowładną protekcją WKMci był uczyniony koadiutorem dwóch probostw w Krakowskim: katedralnym [...] i Świętego Michała” (S. Trembecki, *Listy*, t. 1, oprac. J. Kott, R. Kaleta, Wrocław 1954, s. 201).

⁴⁷ S. Trembecki, *Listy...*, s. 210, 211.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 242, 243–244.

⁴⁹ Zob. J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986, s. 103–104; *idem*, *Stanisław Trembecki...*, s. 545–546. Wystarczy przypomnieć, że w *Sofijówce* głosił poeta światopogląd materialistyczny, negując dualizm rzeczywistości.

jak przedtem, ale już nie wypadało głośno afiszować się z niedowiarstwem. Libertynizm zaczyna nabierać radykalnego ostrza⁵⁰.

Nie sposób wykazać, czy bratu królewskiemu utwór rzeczywiście smakował, ani nawet czy afiszował się z niedowiarstwem. *Oda nie do druku* świadczy bardziej o wolterianizmie Trembeckiego i o postrzeganiu przezeń księcia Poniatowskiego, upozowanego w wierszu – choć nie do końca poważnie – na szermierza oświeconej wiary. Jeśli wynikający z utworu zarzut, że ktoś taki obejmuje biskupstwo, jest prawdziwy, smutkiem napawa fakt, że brak widoków na stabilizację życiową zmusił libertyna Trembeckiego do desperackich suplik o kościelne prebendy.

Bibliografia

- Akt elekcji roku tysiąc siedemset sześćdziesiątego czwartego, miesiąca sierpnia, dnia dwudziestego siódmego*, Warszawa [1764].
- Backvis C., *Un grand poète polonais du XVIII^e siècle, Stanislas Trembecki. L'étrange carrière de sa vie et de sa grandeur*, Paris 1937.
- Bańkowski P., *Archiwum Stanisława Augusta. Monografia archiwoznawcza*, Warszawa 1958.
- Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis, cz. 4: 1701–1750*, oprac. W. Bondyra, Warszawa 2017.
- Doktor R., *Dylematy libertyna. „Oda nie do druku, ale w rękopiśmie mająca być ofiarowana J. O. Ks. J. M. P. B. P. podczas wjazdu jego”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, t. 2, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkova, Warszawa 2016.
- Gomulicki J.W., *O poezji Trembeckiego*, [w:] S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1965.
- Gomulicki J.W., *Kiopek i jego przyjaciele*, [w:] *idem, Zygzakiem. Szkice, wspomnienia, przekłady*, Warszawa 1981.
- Grzybowski M., *Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego 1773–1785*, Warszawa 1983.
- Kaleta R., *Stanisława Trembeckiego „Oda nie do druku”*, [w:] *idem, Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971.
- Kaleta R., *Obiady czwartkowe na dworze króla Stanisława Augusta. Próba monografii*, „Studia Warszawskie” 1973, t. 16.
- Kaliszewski W., *O niektórych przypadkach autocenzury w poezji stanisławowskiej*, „Napis” 2009, seria XV.
- Kaliszewski W., *Trembecki pod imieniem Bielawskiego ukryty*, „Napis” 2011, seria XVII.
- Karaskiewicz K., *Wpływ idei niemieckiego oświecenia na edukacyjną działalność prymasa Michała Poniatowskiego. Fascynacje i kontakty*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1991, nr 1.

⁵⁰ J. Kott, *op. cit.*, s. XXIX. Zob. też K. Smulska, *Stanisław Trembecki – obraz człowieka na podstawie zachowanej korespondencji*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2003, t. 6, s. 76.

- Klimowicz M., *Oświecenie*, Warszawa 1975.
- Kott J., *Przedmowa*, [w:] S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953.
- Krzywy R., *Wstęp*, [w:] S. Twardowski, *Pałac Leszczyński*, Warszawa 2021.
- Lustracje województwa płockiego 1565–1789*, wyd. A. Sucheni-Grabowska, S.M. Sza-cherska, Warszawa 1965.
- Müller W., *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, „*Studia Płockie*” 1975, t. 3.
- Naruszewicz A.S., *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005.
- Orieux J., *Wolter, czyli królewskość Ducha*, przeł. K. Arustowicz, Warszawa 1986.
- Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu D. Triaire, przeł. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013.
- Rabowicz E., *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965.
- Rosa M., *Benedetto XIV, papa*, [w:] *Dizionario biografico degli Italiani*, t. 8, Roma 1966.
- Smoleński W., *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, wyd. 4, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979.
- Smulska K., *Stanisław Trembecki – obraz człowieka na podstawie zachowanej korespondencji*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica*” 2003, t. 6.
- Snopek J., *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986.
- Snopek J., *Stanisław Trembecki*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1992.
- Sołtys A., *Powiernik, przyjaciel, sprzymierzeniec, „aktor” drugiego planu – prymas Michał Jerzy Poniatowski*, [w:] *Pamiętniki Stanisława Augusta i ich bohaterowie*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2015.
- Tomkiewicz S., *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1882.
- Trembecki S., *Listy*, t. 1, oprac. J. Kott, R. Kaleta, Wrocław 1954.
- Twardowski S., *Zbiór różnych rytmów*, Wilno 1770.
- Wolska B., *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982.
- Wolska B., *Pan i pies – król i poeta. O „wierszach w materiałach politycznych” Stanisława Trembeckiego z lat 1773–1798*, „*Napis*” 2000, seria VI.
- Zajac G., *Przewrotne porady przyjaciela-libertyna: Do Węgierskiego. Adieu*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, t. 1, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkova, Warszawa 2016.
- Zielińska Z., *Poniatowski Michał Jerzy h. Ciołek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1982.
- Zienkowska K., *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998.